Nr. 22 Dnia 15 grudnia 1934 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Na Boże Narodzenie!

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia składa wszystkim swoim Szanownym Parafjanom i Czytelnikom „Kroniki" serdeczne życzenia

Ks. Proboszcz.

A przed świętami pamiętajmy o biednych. Nie odmawiajmy choć drobnej ofiary na świąteczny kawałek chleba dla biedoty.

Niech i oni zaznają trochę radości świątecznej.

Dzieci kochane! Zapraszajcie na choinkę do siebie dzieci rodziców biednych Po świętach przysyłajcie do „Kroniki" wiadomości, ile dzieci biednych ugościłyście u siebie w czasie świąt Dzieciątka Bożego

Chrystus jest Królem świata.

„W ciche, zimowe popołudnie szli ulicą dwaj mężczyźni: jednym był katolicki nauczyciel, drugim dziennikarz socjalistyczny. Zdążali na jakieś zebranie. —Wy katolicy — mówił dziennikarz — ciągle narzekacie, że my socjaliści napadamy na religję. Otóż wcale tak nie jest! Nie potrzeba jej ruszać! Niech pan spojrzy, na przydrożny krzyż... Widzi pan, jak pada na niego śnieg... prawie zupełnie go pokrył... Ludzie ze wszystkich stron śpieszą do pracy. Czy kogo obchodzi zaśnieżony krzyż? Nie potrzeba go obalać! Śnieg powoli go zasypie, a ludzie nawet nie zauważą!... Taki sam los czeka i katolicyzm...

Dziennikarz chciał wyciągnąć wniosek z porównania, ale nie dokończył, bo z jednej bocznej ulicy powiał silniejszy wiatr, sypnął w oczy mroźnym śniegiem, zawirował po ulicy i zerwał kapelusz z głowy socjalisty... Kiedy wiatr przycichł, **z krzyża ukazała się twarz Ukrzyżowanego Chrystusa, spokojnie spoglądającego na dysputujących mężczyzn**

Tak — odpowiedział nauczyciel — śnieg pokrywa w duszy obraz Chrystusa, ale dotąd, dopóki nie zerwie się nad ludzkością wielka burza, wojna światowa, klęski żywiołowe, bolesne doświadczenia — a potem?... Potem z jeszcze większą i z żywiołową siłą wybucha tęsknota duszy za obliczem Chrystusa...

Tak! Zatarł się wizerunek Chrystusa w wielu duszach ludzkich!

Dlaczego człowiek nowoczesny usuwa się z pod panowania Chrystusa?

Przecież tak wzruszająca jest scena betlejemska: trzej królowie u żłóbka. Przychodzą obecnie nowocześni trzej królowie: mąż stanu, giełdziarz, właściciel fabryki i stają koło żłóbka betlejemskiego.

I mówią oni — o, jakie to poetyczne!

Pięknie wyglądające małe dzieciątko, pasterze, owieczki, gwiazda, słoma, stajenka, noc... jaki to piękny obraz... w sam raz nadaje się do salonu.

Tak, tak!

Ale to małe dzieciątko jest Synem Boga żywego, słowem wcielonem, władcą ludzkości! O, to co innego! On jest Królem, a nietylko modelem do malowania! Jest dziecięciem, ale i prawodawcą! Kocha i sądzi! Miły, ale i surowy! Jeśli jest moim Królem, to nie mogę żyć w tak podły sposób, jak dotychczas.

On ma prawo wtrącać się do moich myśli planów, interesów, przyjemności! Oto, tego to już za dużo! Stajenka, żłóbek, słoma to zbyt zawiła tajemnica! Nie rozumiemy jej! Nie pojmujemy, bo nie chcemy

rozumieć; boimy się zrozumieć, że prostota, ubóstwo, pokora betlejemskiego Chrystusa sprzeciwia się całemu naszemu dzisiejszemu życiu. **Jeśli bowiem Chrystus ma rację, to z pewnością my się mylimy,** nie ma uzasadnienia ani nasza pycha, ani nieokiełzane pragnienie sławy, ani pogoń za przyjemnościami, przywiązanie do ziemi, kult złotego cielca!

Oto odpowiedź, dlaczego dzisiejszy człowiek boi się przyjąć Chrystusa!

Dlaczego nie potrzebuje Chrystusa?

Nie potrzebuje Chrystusa, bo dziecię betlejemskie potępia naszą pychę

Nie potrzebuje Chrystusa, bo biedny Chrystus potępia naszą pogoń za przyjemnościami. Nie potrzebuje Chrystusa, bo Chrystus, wskazując na niebo, potępia nasz nowoczesny pogląd na świat, polegający na ubóstwianiu ziemi i lekceważeniu wartości duchowych.

Innemi słowy, **jeśli Chrystus jest naszym Królem, to naszym Bogiem nie może być: rozum, rozkosz, złoto.**

List artysty malarza.

Artysta malarz Adam Chmielowski postanowił wstąpić do zakonu. Zamiary swoje uskutecznił. Przez kilka miesięcy odbywa nowicjat u ks. ks. Jezuitów, a następnie opuszcza ks. ks. Jezuitów i przyjąwszy imię brata Alberta, zakłada zakon Albertynów.

Zakon ten, znany obecnie w różnych zakątkach naszego kraju, odznacza się niezwykłą surowością swojej reguły i sprawuje opiekę nad bezdomnymi, włóczęgami. Najgorsze męty społeczne mają zawsze otwarte drzwi u braci Albertynów.

Każdego ze zgłaszających się przyjmą, dadzą jeść, przenocują. Nie pytają przychodniów kim są, jakiego wyznania, czem się trudnią — każdego ze swych gości otoczą troskliwą opieką — choćby to był zbrodniarz największy, Znani są z tej humanitarnej pracy w Krakowie.

W jednym z pism Krakowskich — w Przeglądzie Powszechnym, niedawno drukowany był list założyciela tego zakonu artysty malarza Adama Chmielowskiego do swego kolegi również słynnego artysty mistrza pędzla — Józefa Chełmońskiego.

List ten niezmiernie ciekawy. Świadczy on o wielkim przełomie wewnętrznym, jaki przeszedł artysta Adam Chmielowski, późniejszy brat Albert, a myśli poruszane w tym liście nie straciły nic ze swej świeżości, chociaż upłynęło od daty pisania tego listu przeszło 50 lat.

Oto jak pisze artysta malarz Adam Chmielowski:

„Kochany Józefie! — Posyłam Ci obraz Matki Boskiej, który mam po matce — powieś go nad łóżkiem, żeby ta dobra Pani, którą przedstawia, strzegła Ciebie i twojego domu. Posyłam Ci książeczkę, z której się dowiesz wielu powodów, dla jakich ludzie do zakonu wstępują, — przeczytaj ją uważnie dla mojej miłości.

Zanadto dobry jesteś artysta, żebyś miał nie wiedzieć co jest ze sztuką i jak jest i brać na serjo estetyczne błazeństwa i zanadto też znowu rozumny jesteś człowiek, zebyś miał sądzić, że Pana Boga niema a światy i ludzie z jakiegoś przypadku powstały — dlatego Ci piszę i radzę jak twój szczery brat i kolega, żebyś się ratował i poprostu, po chłopsku do spowiedzi poszedł jak możesz najprędzej: „żebyś miał grzechy czerwone jak krew, wybieleją Ci jak „śnieg" bo za nie Chrystus Pan odcierpiał na krrzyżu — Niema tu co wiele myśleć i rozumować, bo to są Boskie i straszne tajemnice — ani niema z temi rzeczami żartu i zwłoki — bo taka zabawa może kosztować miljardy lat męki.

Jako ludzie cieleśni jesteśmy synami naszych rodziców, bo z ciała rodzi się ciało ale przez chrzest rodzimy się poraz drugi nie z ciała ale z ducha — Panu Bogu za synów, a tego charakteru nic nigdy zmazać z nas nie może, Kto to wie, ten widzi jasno, co jest piekło i rozumie doskonale, jak straszną rzeczą jest grzech, przez który Bóg nas, choć synów odrzuca —a jeślibyśmy w grzechu pomarli, to na tamtym świecie jest ta męka, bez końca i rozpacz żeśmy dobrowolnie — najwyższą naszą godność i szczęście utracili — nie chcielibyśmy Bogu służyć pełniąc co kazał — więc zamiast kochać, musimy przeklinać wiecznie.

Mój drogi Józefie — jeżeli z Panem Bogiem związek zerwałeś — zawiąż go na nowo, i żyj jak prawy syn Boski, bo wielka jest godność twoja jako chrześcijanina, na niebie i na ziemi. Kto z Bogiem zerwał, zawiązał z kimś drugim — i tamtemu dał nad sobą prawo — niema nic trzeciego ani tu, ani tam — jest tylko Bóg albo djabeł.

Nicości niema po śmierci, bo dusza nieśmiertelna jest.

c. d. n.

Wrażenia ze zbiórki w Tygodniu Miłosierdzia.
na Placu 11 Listopada i przy ul. Targowej

W dniu 3 listopada udałyśmy się na zbiórkę na Plac 11 Listopada i ul, Targową, gdzie byłyśmy bardzo mile i serdecznie przyjmowane. W każdym domu, zastawałyśmy przygotowane już paczki lub pieniądze. Tą drogą więc dziękujemy wszystkim ofiarodawczyniom i ofiarodawcom.

dch. Z, Matuszczykówna K. Fiokówna.

Poświęcenie lokalu trzech organizacji społecznych w Niemcach.

Istniejące na naszym terenie trzy organizacje społeczne, a mianowicie Narodowa Organizacja „Kobiet, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" i Czytelnia Polskiej Macierzy Szkolnej zdobyły wspólny lokal, wynajmując w tym celu dom p. Kubiczka w Niemcach. —

W związku z objęciem w posiadanie nowej siedziby zaproszono Księdza Proboszcza Krzyżanowskiego na poświęcenie lokalu, która to uroczystość odbyła się 24. listopada b. r. przy licznym udziale członkiń i członków poszczególnych organizacji.

Po zagaeniu uroczystości przez p. Wachlowską zabrał głos Ksiądz Proboszcz, życząc zebranym, aby nowa siedziba stała się ośrodkiem jak najkorzystniejszej pracy dla dobra Kościoła i Narodu Polskiego, a następnie dokonał aktu poświęcenia.

Z kolei wygłosił krótkie przemówienie prezes „Sokoła" p. Al. Rejnent i wezwał zebranych, aby możliwie często odwiedzali lokal, w którym znajdą odpowiednią lekturę dla kształcenia ducha, oraz rozrywki w postaci różnych gier dla ćwiczenia ciała i umysłu.

Przy biesiadnych stołach, suto zastawionych pączkami i innemi ciastami, zapanował miły nastrój wśród zebranych, komentujących żywo znaczenie i cel własnej siedziby. W czasie biesiady zabrała głos przewodnicząca Rady Okręgowej N.O.K. p. Winnicka z Dąbrowy oraz p. Sobolewski, który wygłosił dłuższy referat na temat polityki polskiej poprzez kilka wieków.

Biesiada trwała do późnego wieczoru, zakończona tańcami przy dźwiękach patefonu, poczem lokal opustoszał.

Wielebnemu ks. Proboszczowi za łaskawe zaszczycenie siedziby i słowa zachęty do pracy, p. Sobolewskiemu za doskonały referat oraz p.p. gospodyniom za bardzo smaczne pączki i ciasta składają wymienione na wstępie organizacje serdeczne

Bóg zapłać!

Ogłoszenie parafjalne.

Dnia 19, 21 i 22 grudnia = w środę, piątek i sobotę przypadają suche dni kwartalne. Obowiązuje post.

Sz. Parafjanie! Bądźcie łaskawi pamiętać w święta o ofierze na Kościół. W czasie Pasterki będziemy zbierali ofiary na Kościół.

Wychowanie człowieka

Korespondencja do „Kroniki"

Dyskusja tocząca się nad zagadnieniem wychowania człowieka nie doprowadziła do żadnych konkretnych wniosków, chociaż w tej sprawie odbywają się stale zjazdy, konferencje, kongresy nawet o charakterze międzynarodowym. Ile światopoglądów, tyle recept na wychowanie. Zapewnienie człowiekowi nawet maksimum szczęścia nie czyni go szczęśliwym w odniesieniu do zaspakajania jego potrzeb materjalnych. Myśl, że wskutek nieszczęść, choroby, śmierci może to szczęście utracić, napawa niepokojem, a więc mąci szczęście i zaciemnia jego blask. A może nauka i wiedza dają człowiekowi szczęście? Też nie. Uczony może zgłębić tę czy inną dziedzinę wiedzy, a jednak wiele innych zostanie dla niego niedostępnemi i musi powiedzieć: „wiem tylko tyle, że wiem nie wszystko." A zagadnienia wieczności i nieśmiertelności duszy? Są tacy, którzy zaprzeczają temu powszechnemu przekonaniu, a jednak ta myśl ich dręczy.

– Cóż pomoże człowiekowi, choćby świat cały pozyskał a na duszy szkodę poniósł? Odpowiedź: Szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego a reszta będzie wam przydana. Św. Augustyn wielki doktór Kościoła powiedział, że serce ludzkie tak długo nie zazna szczęścia, dopóki nie spocznie w Bogu. Próby wychowania albo, jak chcą niektórzy, wyhodowania **nowego** człowieka, według mojego przekonania nie udadzą się. Wszystkie te wysiłki należy traktować jako eksperymenty. Owszem, jeżeli chodzi o stronę fizyczną, pewien dodatni wynik daje się zauważyć.

Zainteresowanie się młodzieży sportem, pochłania całkowitą jej uwagę i pewne wyczyny znajdują naśladowców. Pobicie rekordu w biegu, skoku o tyczce, rzucanie dyskiem, zdobycie tej czy innej liczby punktów lub zdobytych bramek zaprząta myśl młodzieży tak dalece, iż od niedzieli do niedzieli żyje a raczej przeżywa emocję ostatnich wyników w nerwowym napięciu oczekiwania na następną okazję.

Jeżeli chodzi o poczucie obywatelskie i ustosunkowanie się do zagadnień państwowych, to nacechowane jest tendencją osiągnięcia korzyści materjalnych. Cały spryt umiejętnego maskowania się nastawiony na zdobycie posady za pośrednictwem tej czy innej organizacji! Jest to więc wypaczanie charakteru. Chyba że cechą nowego człowieka ma być brak charakteru, obłuda i bezmyślność. Ani państwu ani organizacjom politycznym nie zlecił Bóg urzędu nauczycielskiego, mandat wychowawczy otrzymał kościół katolicki i on tylko wychowa nowego człowieka pod warunkiem bezwzględnej wolności stosowania metod wychowawczych.

Od Redakcji. O wychowaniu człowieka mówi się dużo i w naszych szkołach powszechnych.

Dnia 7 grudnia odbyło się zebranie opieki szkolnej przy szkole w Pekinie. Zastanawiano się nad środkami zbliżenia rodziców do szkoły i należytego oddziaływania na rodziców, celem zjednania ich dla sprawy wychowywania dzieci. Zewsząd napływają skargi na ujawniany ze strony dzieci brak szacunku dla starszych, lekceważenie sobie wychowawców, nieodpowiednie zachowanie się młodzieży na ulicy i na brak zainteresowania wśród starszych młodzieżą. Narady te były na czasie. W dzień po zebraniu zdarzył się wypadek na kolonji Pekin, w rezultacie którego w dniu 10 grudnia pochowaliśmy chłopczyka siedmioletniego jako ofiarę nieodpowiedniego zachowania się na ulicy.

Chłopczyk ten wszedł na bramę dziedzińca szkolnego, a drugi jeszcze większy zapewne łobuz, zrzucił go z tej bramy itak nieszczęśliwie że biedne dziecko w kil-

kanaście godzin wyzionęło ducha. Zwracanie uwagi na dzieci, przebywające poza domem, jest obowiązkiem każdego człowieka obywatela, pragnącego lepszego jutra dla narodu. Albo taki obrazek życiowy. Było to w jesieni. Nauczycielka wybrała się z dziećmi szkolnemi w pole by przeprowadzić pogadankę na temat przyrodniczy. Podczas pogadanki zatrzymała się na kartoflisku pewnej gospodyni A wtedy stała się rzecz ohydna Właścicielka kawałka pola wybiegła z domu i nawymyślała nauczycielce od ostatnich — całym stekiem nie dających się powtórzyć wyrazów i to wobec kilkudziesięciorga dzieci, dla których wychowawczyni powinna być osobą godną szacunku i poważania Gdy powagę wychowawcy wtłacza się w błoto, trudno wymagać, żeby ten wychowawca mógł oddziaływać na młodzież.

I jeszcze jedno spostrzeżenie. Jeżeli chcemy, by powaga ludzka była szanowana — uszanujmy w swojem życiu powagę Boga i przepisy oraz zarządzenia Kościoła. Gdy dzieciom lub młodzieży organizacyjnej urządzamy w dnie postne przyjęcia, zaopatrzone w kiełbasę i szynkę, oraz sprowadzamy do nich muzykę taneczną — poniżamy wtedy powagę Kościoła, a pośrednio i powagę Boga. Gdy tak czynimy — trudno wymagać od młodzieży poszanowania dla powag ludzkich!

Żadnemi zarządzeniami nie zabezpieczymy wpływu wychowawcy na młodzież, o ile zlekceważymy najwyższy autorytet — Boga i Kościół!

Z przedszkola na Porąbce.

W dniu 11-go listopada po poświęceniu przedszkola w Porąbce, przeniesionego do nowego lokalu, odbyła się herbatka zorganizowana całkowicie przez rodziców dzieci uczęszczających do przedszkola.

Rodzice dając inicjatywę, pracę i ponosząc koszta urządzenia bufetu — wykazali całkowite zrozumienie ważności przedszkola w życiu ich dziecka.

Dochód z tej imprezy wykazał **50 zł**. wraz z ofiarą pieniężną z kol. Juljusz i od p. Philipsa, za co Komitet zabawy serdecznie wszystkim dziękuje.

Pieniądze te przeznaczone są na zakupienie warsztatu stolarskiego dla chłopców. W dniu 22-gim listopada utworzyło się Koło Opieki Rodzicielskiej przy Przedszkolu co daje gwarancję już stałego rozwoju przedszkola. Zaopatrując w nowe i potrzebne rzeczy, pozwoli naszym milusińskim spędzić mile i pożytecznie kilka godzin dziennie.

W skład koła weszły osoby.

Przewodnicząca	pp	Czaplicka	z Juljusza
skarbniczka	„	Łatkowa	z Porąbki
sekretarz	„	Dziedzic	„
Członk. Zarządu	pp	Kownacka	z Juljusza
„ „	„	Hanakowa	„
„ „	„	Garncarzykowa	z Pekinu
„ „	„	Woźniakowa	z Porąbki
„ „	„	Giełżecki	z Juljusza
Komisja Rewizyjna	„	Kempowa	z Juljusza
„ „	„	Grabarczyk	z Pekinu

Koło to w dniu 6 grudnia urządziło „św. Mikołaja" dla dzieci, i dochód przeznaczyło na zakupienie patefonu dla przedszkola — którego brak odczuwa się bardzo, a czując ofiarność naszego miejscowego społeczeństwa, pozwala sobie projektować wprawdzie nie konieczne, ale bardzo potrzebne inwestycje dla łatwiejszego wychowania dziecka.

Za Zarząd
J. Zielińska

Od Redakcji: Nasz młody poeta z Ostrów nadesłał do „Kroniki" następujący piękny wiersz.

Pragnienie.

Panie, ja chcę być czysty jak nietknięte śniegi
Tatrzańskich szczytów! Pragnę, by myśl biała
Prosto do nieba, do Ciebie leciała,
By w tyle legły brudne, ziemskie brzegi.

I w każdej chwili, i w każdym momencie!
Myśl mą ku Tobie pragnę Boże zwracać!
Idź precz szatanie, co na każdym skręcie.
Dróg ziemskich czyhasz, by głowę zawracać

Przechodniom śmiałym, którzy w trudu męce
Pomimo głębin przepastnych wokoło
Wciąż dążą naprzód, wziąwszy się za ręce,
Choć im pot zrasza poradlone czoło!

W jedności siła — ja pragnę o Święty
Wszystkie wysiłki ku Dobru płynące
W jeden stalowy łańcuch nieugięty
Skować, by złączyć wraz serca gorące.

Cóż kiedym słaby, jakem nieudolny,
Przed Tobą Panie chylę skroń w pokorze
Jak niegdyś rycerz krzyżowy pokorny
Dzisiaj ja, nędzarz, przed Tobą się korzę.

Twą Łaskę pragnę wyjednać modlitwą
Prostą i jasną, jak dziecka pacierze
Gorącą jako żołnierza przed bitwą,
Gdy skruszon szepce wyznanie: „ja wierzę"

Zmiłuj się Panie, ześlij Twego Ducha
Daj Polsce dzielnych i roztropnych ludzi
Niech Twego głosu każdy człowiek słucha,
Niech go fałszywy głos węża nie łudzi!

A gdy Twa Łaska nas Panie ogarnie
Szczęście jedyne osiągniemy Chryste
W Twoich szeregach stać będziemy karnie
Prosząc o Łaski dla Polski wieczyste.

„VOLENS"

Sprawozdanie finansowe.

z przedstawień urządzonych staraniem Krucjaty Eucharystycznej Szkoły w Niemcach w d. d. 4 i 25 listopada r. b.

A. Z dwóch przedstawień odegranych w Domu Katolickim w Kazimierzu d. 4 listopada o godz. 2-ej

po poł. dla dzieci i **dla starszych** o g. 6-ej wieczorem

razem brutto	200 zł, 65 gr.	
drobne wydatki	3 „	
służba	6 „	
Czysty zysk	191 zł. 65 gr.	

Sprawozdanie kasowe z przedstawienia w Niemcach w dniu 25 listopada b. r.

B. Z dwóch przedstawień w tym dniu o g. 2-ej po poł. dla dzieci i dla starszych o g. 6 ej wieczorem

razem brutto	108 zł. 40 gr.	
Na powodzian	20 „	(otrz. p. Zygmański)
wypożyczenie kost.	11 „ 30 gr.	
służba	8 „	
pianista	3 „	
drobne wydatki	8 „ 50 gr.	
Czysty zysk	57 zł. 90 gr.	

Razem z obydwóch przedstawień

249 zł. 55 gr.

Uwaga. Pieniądze 249 zł. 55 gr. złożone są tymczasem na książeczkę P. K. O. na moje imię i przeznaczone są całkowicie na sztandar dla Krucjaty Eucharystycznej szkoły w Niemcach.

Ks. Stefan Jurczyński
Prefekt szkoły w Niemcach.

Kazimierz, dnia 9.XII-1934 r.

OD REDAKCJI. W świetle sprawozdania złożonego przez ks. prefekta Jurczyńskiego widzimy jak bałamutne były pogłoski rozsiewane w parafji przez nieświadome rzeczy jednostki, że ks. prefekt miał w Kazimierzu 20 zł. dochodu z przedstawień, a Akcja Katolicka zażądała 30 zł. jako opłatę na rzecz Domu Katolickiego.

Teraz przekonaliśmy się, że dochodu z przedstawień w Domu Katolickim było 200 zł. a Akcja Katolicka prosiła o wpłacenie 17 zł. za salę, w końcu sprawę opłaty za salę pozostawiła do uznania ks. prefekta Jurczyńskiego.

Z życia kulturalnego w Domu Katolickim

W ciągu całego m-ca listopada aż do 15 grudnia w Domu Katolickim co niedziela ludno, gwarno, ożywienie niezwykłe. W dni powszednie próby teatru amatorskiego, posiedzenia zarządów Stowarzyszeń, zebrania młodzieży płci obojga, a w niedziele zebrania starszych, przedstawienia i zabawy.

W dniu 4 XI odbył się koncert.
„ 11 XI 2 akademje ku uczczeniu rocznicy odzyskania Niepodległości.
„ 17 XI przedstawienie Związku Strzelec.
„ 18 XI Zabawa urządzona przez Stow. Pań św. Wincentego a Paulo
„ 25 XI Zabawa urz. przez Chór kościelny
„ 2 XII Sekcja teatralna przy K.S.M. odegrała piękny i nastrojowy utwór sceniczny p.t. „Prządka pod krzyżem“ Recenzje i szczegółowe omówienie tego pięknego utworu zamieścimy w następnym numerze „Kroniki“.

Dnia 4-go grudnia powtórzono „Polowanie na męża“ grane w październiku. Pierwszy i drugi raz przedstawienie cieszyło się doskonałem powodzeniem. Tegoż samego dnia odegrano arcywesołą komedyjkę p.t. „Próba generalna“ W dniu 8-ym grudnia, zespół amatorski z Klimontowa dał przedstawienie pt. Śluby rybackie. Nie mam zamiaru omawiać wykonania z nastawieniem ujemnem ani dodatniem, ale fantazja wykonawców przekraczała nieco granicę gościnności, a jeżeli chciano przemycać idee ślubów magistrackich, niechby je nazwano magistrackiemi.

W dniu 9-tym grudnia powtórzono przedstawienie „Prządka pod krzyżem“

Jak z powyższego widać Dom Katolicki spełnia doniosłą rolę współczynnika kultury.

OD REDAKCJI. Wspomniany zespół z Klimontowa sali w Domu Katolickim w przyszłości nie uzyska.

Rocznice ślubów

od 16 do 31 grudnia

dn. 26 Edwarda i Marji Pytków z Grabocina
„ 26 Kazimierza i Ireny Kaczmarczyków z Kazimierza
„ 26 Władysława i Genowefy Maślanków z Porąbki
„ 26 Ignacego i Władysławy Gocków z Pekinu
„ 26 Tadeusza i Marji Czarnych z Pekinu
„ 26 Ignacego i Jadwigi Kamelów z Kazimierza
„ 26 Bronisława i Julji Dworaków z Kazimierza
„ 26 Zenona i Janiny Wawrzaków z Pekinu
„ 26 Władysława i Heleny Szwajerów z Kazimierza
„ 26 Wacława i Walerji Lisów z Grabocina
„ 26 Andrzeja i Władysławy Stachów z Porąbki
„ 26 Michała i Ireny Brandysów z Porąbki
„ 26 Władysława i Marji Jędrzejczyków z Kazimierza
„ 26 Stanisława i Genowefy Muchów z Porąbki
„ 26 Wojciecha i Janiny Soboniów z Kazimierza
„ 26 Wawrzyńca i Bronisławy Dufaniów z Ostrów
„ 26 Jana i Olimpji Michtów z Kazimierza
„ 26 Józefa i Władysławy Romanów z Kazimierza
„ 26 Edwarda i Marji Marczaków z Kazimierza
„ 26 Edwarda i Ireny Porębskich z Grabocina
„ 26 Feliksa i Janiny Twardowskich z Ostrów

Szczęść Boże małżeństwom i rodzinom. Na Was, Kochani, spoczywa gmach państwa i narodu!

Religja Mahometa zakazuje pić wina, a pozwala brać więcej żon, bo wie, że po trzeźwemu nikt więcej żon brać nie będzie.

Dobra żona panuje uległością i posłuszeństwem mężowi.

Ochrzczono.

dn. 24.XI Józefa Mularczyka z Kazimierza
„ 25 XI Stanisława Morawskiego z Grabocina
„ 25.XI Leszka Paligę z Zawodzia

„ 25.XI Kazimierza Kozerę z Pustkowia
„ 25.XI Alinę Pytko z Niemiec
„ 27.XI Bożennę Węglarz z Zawodzia
„ 1.XII Henryka Rajskiego z Niemiec
„ 2.XII Jana Zmudę z Porąbki
„ 4.XII Gorgonję Hangiel z Kazimierza
„ 7.XII Barbarę Markiewicz z Porąbki
„ 8.XII Władysławę Rogóż z Kazimierza
„ 8.XII Julję Wrona z Porąbki
„ 8.XII Marję Brzychczy z Grabocina
„ 9.XII Marję Rzeźniczek z Porąbki

Witamy Was maluczcy! Nie będzie Wam tu, wśród nas za różowo, ale nie płaczcie, wspólnie będziemy sobie radzić! Nie damy się! Zresztą wy ujrzycie napewno lepsze czasy! A teraz powiem wam słówko do ucha: Mleko dosyć tanie. Nie dajcie się oszukiwać! Codziennie choć trzy kwaterki mleka musi być dla Was! Dobrego apetytu i zdrowia — daj wam Boże!

Rocznice śmierci

od 16 do 31 grudnia

dn. 16 ś.p. Franciszka Czerwińskiego z Pustkowia
„ 16 „ Marji Kwasowej z Porąbki
„ 17 „ Szymona Ludwika z Niemiec
„ 17 „ Szczepana Jagły z Porąbki
„ 19 „ Franciszki Dębskiej z Niemiec
„ 19 „ Salomei Walaszkowej z Zawodzia
„ 20 „ Agnieszki Konieczniakowej z Kazimierza
„ 20 „ Antoniny Siwkowej z Grabocina
„ 20 „ Michała Marca z Pustkowia
„ 20 „ Józefa Sałęgi z Niemiec
„ 21 „ Szymona Latosa z Zawodzia
„ 21 „ Michała Chłonda z Pekinu
„ 24 „ Antoniny Samborskiej z Porąbki
„ 24 „ Marcina Cacały z Porąbki
„ 25 „ Katarzyny Sochowej z Grabocina
„ 27 „ Jana Witka z Niemiec
„ 29 „ Walentego Herchela z Grabocina

Niech odpoczywają w Bogu!

Niech się kto jak chce wije, kręci wierci,
Nikt się nie wyrwie, nie wydrwi od śmierci.

Acz kłopot człeka w życiu nęka, bieda łechce,
Nikomu przecież umierać się nie chce.

Zmarli.

dn. 27.XI ś.p. Józef Mularczyk z Kazimierza 4 dni
„ 30.XI „ Piotr Piotrowski z Ostrów lat 58
„ 30.XI „ Juljan Wrona z Porąbki lat 32
„ 2.XII „ Jan Zmuda z Porąbki 6 godzin
„ 2.XII „ Eugenjusz Gęgotek z Niemiec 3 mies.
„ 6.XII „ Józef Wcisło z Pekinu lat 51
„ 7.XII „ Mieczysław Wencel z Pekinu 6 lat.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki!
Nikną wieki, męże sławne, grób się po grobie otwiera
Nowe imię gasi dawne i chwała chwałę zaciera.

Ś. p. Juljan Wrona w krótkim czasie po ślubie przeniósł się do wieczności. W szpitalu już biedny leżał kiedy przyszło na świat jego pierwsze dziecko. Często tak bywa, że zaledwie melodje weselne zamilkną, a już pogrzebowe requiem uderza żałośnie o sklepienia Niebios.

ś.p. Józefa Wcisło żegnaliśmy jako ojca chrześcijanina. Liczna rodzina, której ś.p. Józef służył dobrym przykładem' uczciła jego pamięć tak pięknie i rzewnie Oto w dniu 10 grudnia podczas Mszy odprawionej za spokój Jego duszy wszyscy z rodziny przystąpili do Spow. i Kom. św. ofiarowując to wraz ze Mszą św za spokój duszy Męża i Ojca.

Kto spełnił chlubnie te dwa szczytne obowiązki — dokonał wiele w swem życiu!

Niech odpoczywa w Bogu!

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

— Jam garść próchna przed Bogiem, ale pamiętaj kacie i oprawco, co znieważasz sługę Bożego, przebrała się miara nieprawości! Pamiętaj nie dożyjesz jutrzejszego południa !!

W tej chwili oślepiające światło zalało pokój i gdzieś bardzo blisko huknął grom. Baron rzucił się ku księdzu.

— Prorok — syknął przez zaciśnięte zęby — Ja cięl! — Nagle zawahał się. W pomroce burzy, na tle jaskrawych błyskawic postać księdza nabrała nieziemskiej grozy i potęgi. Szwarc doznał wrażenia, że jakaś niepomierna zgroza żelaznym uściskiem zahamowała mu ręce, chwilę się zatrzymał wściekłość jednak przemogła.

— Wziat'etu skatinu — ryknął. Powalił księdza uderzeniem pięści, począł kopać nogami, był w stanie go zadeptać. - Wpadła straż, wbiegł adjutant, wywleczono skatowanego do więzienia.

Baron patrzył za nim rozżartym wzrokiem, potem rzekł krótko do adjutanta:

— Wybadać i powiesić ! — i upadł zmęczony na fotel.

III.

Dzień wstał pogodny i słoneczny. Po wczorajszej burzy powietrze czyste było świeże, świat niby wymyty, połyskiwał resztkami wilgoci. Wąskie welony mgieł lekki wiaterek nawijał po trzcinach i krzewach niby cienkie, srebrzyste przędziwo.

Baron Szwarc siedział przy suto zastawionem śniadaniu chmurny i zmęczony. Do wczorajszych słów księdza nie przywiązywał wprawdzie żadnej wagi, ale noc spędził źle i pierwszy raz od czasu wybuchu powstania czuł jakieś zniechęcenie. Myśl, że przy badaniu będzie się musiał znów spotkać z księdzem, była mu niewymownie przykra, to też zagłębiony w fotelu, zatonął w niemiłych myślach.

Wyborna kawa ze śmietanką stygła w zaledwie napoczętej szklance, muchy bezkarnie spacerowały po apetycznych ciastkach i różnych innych przysmakach a baron trwał w zamyśleniu. c. d. n,

Na prośbę wdowy par. Wcisłowej składam specjalne „Bóg zapłać" par. Nawrockiemu za wielkie i dobre serce okazane rodzinie swojego teścia.

Wszyscy członkowie rodziny nie zapomną mu tego do śmierci! Ja również cieszę się na widok życzliwości, okazanej przez mojego parafjanina. Tak właśnie powinno być w szanujących się rodzinach!

ś.p. Miecio Wencel zasmucił rodziców i stracił życie, zawdzięczając łobuzerstwu, czynionemu na naszych ulicach. Padł ofiarą niemądrych figli swoich rówieśników.

To dziecko niech zwróci uwagę wszystkich rodziców na sprawę zachowywania się dzieci na ulicach i poza domem wogóle.

Podziękowanie.

Za ofiarne wzięcie udziału w kondukcie pogrzebowym rodzina ś. p. Józefa Wcisło składa najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnemu ks Proboszczowi, Władzom kopalniowym, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym, i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu, „Bóg zapłać"

Rodzina.

Z okazji dni przeciwgruźliczych.

Nie zapominajmy o tem,

że na zmniejszenie się zakażeń na gruźlicę wpływają warunki społeczne. Kryzys ekonomiczny pociąga za sobą automatycznie wzrost gruźlicy. Zarazek gruźlicy stał się wszechobecny, o uniknięciu go niema mowy; musimy z nim prowadzić stałą i umiejętną walkę. Żeby z niej wyjść zwycięsko musimy starać się być zawsze w warunkach najbardziej dla organizmu korzystnych, musimy unikać bliskiego i stałego stykania się z chorym na gruźlicę jako ze źródłem zakażenia, gdyż tylko w ten sposób można nie dopuścić do zakażenia masowego.

Dotychczasowa, w ostatnich latach bardzo wyraźna poprawa warunków pracy, mieszkania, żywienia szerokich warstw ludowych wraz z ubezpieczeniami społecznemi, oświatą i t. d. przyczyniły się bardzo do podniesienia zdrowotności ogólnej, do wzmocnienia sił żywotnych warstw najbardziej upośledzonych.

W tej dziedzinie, zdaje się dużo jeszcze jest do zrobienia i dalsze korzystne zmiany mogą się wiele przyczynić do dalszego spadku gruźlicy. —

Higjena, czystość ciała zawsze odgrywa wielce dodatnią rolę w walce z gruźlicą. Kiedy w ubiegłym roku głosiłem odczyty z przezroczami o gruźlicy — ilość osób kąpiących się w łaźniach na Kazimierzu i Juljuszu była nadzwyczaj duża. Trwało to jednak tylko kilka tygodni. Powoli ludzie wrócili do „normy". A szkoda. Gruźlica nie przestaje działać, stąd i walka z nią nie może ustawać

Pierwszą rzeczą, od której trzeba zaczynać tę walkę i obronę osobistą — to czystość mieszkań i czystość ciała ludzkiego. Przeprowadźmy tylko ale w całej rozciągłości te dwa zabiegi, a napewno ilość zachorzeń będzie się zmniejszać z roku na rok.

A więc na front społeczny!

Wróg zabiera co rok przeszło 1 miljon ofiar!! Żadna wojna nie dokonała takiego spustoszenia. jak gruźlica!! Pomyślmy tylko. W samej Europie umiera rocznie miljon ludzi na gruźlicę. A chorych na tę chorobę społeczną lub jak inni ją nazywają chorobą proletarjatu — jest 10 razy więcej niż umarłych i to w samej Europie. A zakażonych, a jednak nie chorujących jest jeszcze więcej. Oto rozmiary tej klęski społecznej. A teraz pomyślmy jakie to straty materjalne pociąga za sobą takie zagruźliczenie ludzkości.

Obliczono, że Stany Zjednoczone Am. Pół, ponoszą tych strat na przeszło 500 miljonów dolarów; Francja — 15 miljardów franków; Niemcy w dziale opieki społecznej wydają rocznie na walkę z gruźlicą około 3 miljardów marek

Gruźlica nie szczędzi żadnej części globu, żadnej rasy, żadnej warstwy ludności, choć nie wszystkie w jednakowej mierze jej ulegają.

Pamiętajmy i o tem. że nie było dotąd w historji ludzkości chwili, kiedyby zakażenie gruźlicą objęło tak szerokie warstwy ludzkie jak obecnie! Czy wobec tego ma ktokolwiek z nas prawo być tylko obojętnym widzem w tej walce? Czy to nie jest sprawa ogólna, a więc każdego i każdej z nas? Czy możemy bezkarnie spuszczać z oka tego strasznego wroga ludzkości? Czy brudny człowiek, tembardziej brudna fizycznie rodzina nie stanowi nowego ogniska zarazy dla sąsiadów i najbliższego otoczenia? Czy nie należałoby przeprowadzić ustawy, nakazującej myć brudasów w łaźniach przymusowo?

Czy nie powinni młodzi ludzie, szczególniej wstępujący w związki małżeńskie prosić Boga temi słowy: Od nieporządnej, niechlujnej, brudnej żony zachowaj mię Panie?

Czy mąż zarabiający na utrzymanie rodziny nie ma prawa **żądać** od żony utrzymania domu rodziny i samej siebie w największej czystości i higjenie?

Tak! Ma prawo wymagać pod grozą oddania swej rodziny, a przez to i kraju na pastwę gruźlicy!

Prawie pół miljona przyrostu naturalnego

W Polsce rodzi się rocznie około 900 tys. dzieci żywych — Gdy odliczymy z tej cyfry 900 tys. – liczbę zgonów wśród nowonarodzonych dzieci i starszych pozostaje nadwyżka około 500 tys. osób. A więc prawie pół miljona głów przybywa w Polsce co rok. Licząc się z tym faktem, należy myśleć o stwarzaniu nowych warsztatów pracy, o budowie nowych szkół. O tem trzeba myśleć, jeśli nie chcemy powiększać nędzy w kraju, analfabetyzmu i kadr bezrobotnych. Trzeba powiększać majątek narodowy, w jaki sposób możemy to czynić? Odpowiedź jest jedna: trzeba oszczędzać i zaoszczędzone, choćby niewielkie sumy lokować na poczcie — w P. K. O. w bankach komunalnych i innych instytucjach finansowych przeznaczonych do zbierania zaoszczędzonych przez ludność pieniędzy.

Wtedy zaoszczędzone sumy pieniężne wracają do ogólnego obiegu gospodarczego i idą na tworzenie nowych warsztatów pracy. Wtedy zaoszczędzony pieniądz i właściciel tego pieniądza spełniają rolę społeczna. Dużo jednak potrzeba jeszcze zrozumienia, by wytępić samolubstwo pod tym względem. Weźmy pod uwagę stosunki unas. Ile razy dowiedzieliśmy się o wypadkach kradzieży pieniędzy, przechowywanych w siennikach lub innych sprzętach domowych jak np. w starych pończochach. Pieniądz w ten sposób przechowywany jest pasożytem społecznym. Daje bowiem okazje złodziejom do kradzieży a przez to naraża społeczeństwo na ponoszenie ciężarów, związanych z utrzymaniem więzień dla przestępców i złodziei: Nie róbmy więc szkody własnemu społeczeństwu a więc sobie!

Na szczęście społeczeństwo nasze powoli dorasta do poziomu obywatelskiego pod względem oszczędzania. Oto w miesiącu wrześniu r. b. oszczędności wzrosły o przeszło 9 miljonów złotych, a P. K. O. wydała w tym miesiącu wrześniu przeszło 32 tys. nowych książeczek oszczędnościowych. Ogółem w P. K. O. złożono ponad pół miljarda złotych (500 miljonów) a ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła do $1\frac{1}{2}$ miljona sztuk. Oszczędzajmy! Drobne nawet oszczędności od 1 zł. począwszy lokujmy w P. K. O. (w każdym urzędzie pocztowym) a wtedy nie będziemy się obawiali przyrostu naturalnego. Gdy równolegle z przyrostem ludności wyrastać będzie liczba warsztatów pracy i majątek narodowy stale będzie się powiększał — wtedy przyrost naturalny da podstawę dla wielkiej i potężnej Polski.

Humor.

c. d.

Po polsku		Po esperancku.
Poseł	—	Frotero.
Urząd	—	Mordengo.
Wysoki Urząd	—	Synekurjo.
Sto złotych	—	Utopjo
Urzędnik podatkowy	—	Bandito.
Żołnierz	—	Zabijako.
Minister wojny	—	Granda Zabijako.
Arystokrata	—	Indyko - Pawo.
Notarjusz	—	Darmojado.
Lekarz	—	Trumno.
Aptekarz	—	Pigulajo.
Złodziej	—	Sekwestratoro.
Literat	—	Sankiulioto (obywatel bez spodni)
Dziennikarz	—	Plotkajo.
Lichwiarz	—	Pajonko.
Izba skarbowa	—	Molocho.
Niewinność	—	Raritaso,
Kawaler	—	Koguto.
Żonaty	—	Martyro (martyr po łacinie męczennik)
Dziecko	—	Pendrako
Bliźnięta	—	Dupendrakoj
Wdówka	—	Flirtajo.
Mąż	—	Parawano.
Stary mąż	—	Rogalo.
Narzeczony	—	Amatoro.

c. d. n.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.**
Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85